

Jeżeli porównamy zalety i wady, (podane na str. 8, 9 i 10 poprzedniego numeru), jakie mają tak ule rozbieralne jako też i bezdenkowe to przekonamy się, że ten sposób gospodarowania jednoczy w sobie zalety obu systemów, a usuwa wszelkie wady.

I tak: *a)* Do prowadzenia takiej pasieki wystarczy każdy praktyczny, zwykły pasiecznik. *b)* Praca gorętsza z pomocą robotników ogranicza się na krótkie peryody czasu, mianowicie na robienie roji i miodobranie. *c)* Na całe lato, względnie rok, wystarczy pasiecznik jeden na 200 do 300 pni. *d)* Możliwość zaniedbania lub nadużycia ogranicza się na czas robienia roji i miodobrania. *e)* Dozór i kontrola jest bardzo ułatwiona. *f)* Straty z powodu zaniedbania lub nadużycia prawie nie możliwe. *g)* *Ule Towarzystwa* przy tym sposobie gospodarowania mogą być bardzo tanio i lekko zbudowane, bo tylko potrzeba ich będzie na czas krótki ciepłej pory. *h)* Ule te zawsze jednak droższe od *bezdenków* przetrwają długie lata, bo krótko tylko będą wystawiane na zmiany powietrza. *i)* Przechowanie woszczyzny przez zimę, co przy każdej pasiece o ulach rozbieralnych wiele kłopotu sprawia, nie natrafi tu na najmniejsze trudności. *j)* W końcu uganiania się za rojami po gałęziach uniknie się tutaj prawie zupełnie. — (W przyszłym numerze opis ulepszonego *bezdenka*.)

O potrzebie i sposobach hodowania nasion w kraju.

Nie ma już podobno pomiędzy nami nikogo, ktoby nie czuł potrzeby podniesienia hodowli nasion w kraju, na które corocznie bezzwrotnie ze szkodą naszą tyle pieniędzy wychodzi za granicę.

Czują to mniej albo więcej, zarówno więksi jak i mniejsi gospodarze rolni, a zwłaszcza ci, którzy w celu podniesienia dochodu z ziemi, zaopatrywali się kiedykolwiek w nowe gatunki i odmiany nasion.

Komu choć raz zdarzyło się sprowadzać nasiona z zagranicy i po długim oczekiwaniu — doznać zawodu z tych nieraz przechwalonych, a tak kosztownych nasion erfurtskich i innych, ten nie mógł nie wspomnieć z ubolewaniem o niskiej kulturze naszego kraju, który pomimo odwiecznej swej nazwy rolniczy nie może się dotąd zdobyć na hodowanie wystarczającej dlań ilości nasion. A przecież cóż jest naturalniejszego nad to, ażeby kraj, którego głównem i przeważnem bogactwem jest uprawa

ziemi, produkował przedewszystkiem tyle nasion, ile mu potrzeba, iżby w danym razie nie potrzebował ich sobie corocznie sprowadzać za grube pieniądze z zagranicy.

Potrzebę tę produkcji nasion, podnosili niejednokrotnie we wszystkich niemal pismach specjalnych i udowodnili teoretycznie i praktycznie myślący gospodarze, a w pierwszym rzędzie Gal. Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze. Począwszy od swego zawiązania się, a zwłaszcza od Walnego swego Zgromadzenia i wystawy pszczelniczo-ogrodniczej w r. 1875 we Lwowie*) zachęcało Towarzystwo to nieustannie rolników, ogrodników i miłośników ogrodnictwa do hodowania nasion, jako najbardziej mogących się przyczynić: w pierwszym rzędzie do podniesienia dotychczasowego szczupłego dochodu z ziemi, a w drugim — do podniesienia ogólnego dobrobytu i bogactwa krajowego.

Z wiadomości przez nas zebranych, zarówno od krajowych hodowców (producentów) nasion, jako też i handlujących nasionami we Lwowie, wnioskować wypada, że hodowla nasion w kraju w przeciągu lat ostatnich znacznie wzrosła i że nawoływania gorliwych o dobro kraju obywateli do produkowania nasion nie pozostały głosem wołającego na puszczy. Że tak jest, wymownym tego dowodem jest widoczny wzrost w kraju handlu nasion, który, jak tego mamy w ręku dotykalne dowody, nie tylko zasilą się w znacznej części nasionami krajowemi, ale także wysyła już niektóre nasze nasiona za granicę.

Kto sobie przypomni dawny stan naszego handlu nasion, który bywał sobie do niedawna jeszcze bardzo skromnym dodatkiem do handlów korzennego i galanteryjnego, a który ma już dziś samodzielne sklepy i składy, mogące pod względem doboru i ilości artykułów nasiennych nawet w Erfurcie zająć niepoślednie miejsce; kto widział półarkuszowe katalogi lwowskich handlów nasion przed 10-ciu laty i porówna je z dzisiejszemi katalogami nasiennemi cenniejszych firm lwowskich, jak pp. Adama, Klimowicza, Łuckiego, Stachiewicza, Wolińskiego i innych, ten nie może nie dostrzedz postępu w lwowskim handlu nasionami, któremu w dzisiejszym jego stanie nie wiele brakuje, ażeby mógł zająć, jeżeli nie samoistne, to przynajmniej przyzwoite stanowisko w federacyi europejskiego handlu.

Aby podnieść produkcją nasion w kraju, potrzeba 1-e pro-

*) Patrz *Bartnik Postępowy* z r. 1875 i in.

W y k a z p a s i e k

należących do członków Strusowskiego Oddziału
za rok

Liczba porządkowa	Nazwa miejscowości	Liczba członków	Wyszło ze stebnika			Z tych uzyskano		
			ramowych	bezdenków	ogólnie	ramowych	bezdenków	ogólnie
			p n i			r o j ó w		
1	Chmielówka	2	85	32	117	43	54	97
2	Darachów	5	15	72	87	12	68	80
3	Józefówka	1	122	—	122	57	—	57
4	Ludwikówka	2	—	8	8	2	6	8
5	Ładyczyn*)	8	68	141	209	54	103	157
6	Łuczka	4	62	76	138	23	42	55
7	Maryanka	1	116	—	116	47	—	47
8	Mikulińce	3	14	27	41	10	31	41
9	Myszkowice	3	33	185	218	32	101	133
10	Nastasów**)	5	61	110	171	27	84	111
11	Ostalce	2	23	82	105	6	91	97
12	Ruzdwiany	1	48	—	48	19	—	19
13	Suszczyn	2	34	62	96	17	52	67
14	Strusów	8	257	84	341	146	107	253
15	Teofilówka	1	64	72	136	25	41	66
16	Tiutków	3	127	42	169	58	66	124
17	Warwaryńce	5	231	88	319	131	118	249
18	Załuże	5	196	47	243	87	78	165
19	Zazdrość	5	231	329	660	142	207	349
Ogólnie		66	1768	1457	3225	916	1249	2165

*) Jest także szkółka drzew owocowych przy szkole.

***) Jest szkółka drzew owocowych przy szkole.

dukować dobre i czyste nasiona; 2-e zapewnić im na tej podstawie w handlu należy odbyt i powodzenie.

Jest rzeczą pewną, że bylebyśmy się przyuczyli i wprawili do hodowania zdrowych, dobrych i czystych nasion, nie ma obawy o to, ażeby ich zbyć nie było można.

i s a d ó w

Gal. Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego

1878

Uzyskano też		Zazimowano na r. 1879			Posiada			Liczba porządkowa
miodu	wosku	ramowych	bezdenków	ogólnie	owocowych	dzikich	ogólnie	
kilgr.		p n i			sztuk drzew			
350	6	101	61	162	62	47	109	1
—	17	27	107	134	121	107	228	2
987	14	145	—	145	130	253	383	3
—	—	4	12	16	45	27	72	4
228	23	100	202	302	2389	573	2962	5
227	5	77	103	180	107	53	160	6
994	15	122	—	122	—	182	182	7
—	5	24	58	82	102	41	143	8
29	19	61	171	232	212	72	284	9
44	18	81	173	254	291	103	294	10
—	20	8	158	166	51	27	78	11
258	7	66	—	66	36	3	39	12
45	3	19	80	99	54	21	75	13
2992	88	384	161	545	1189	637	1826	14
67	16	89	108	197	124	72	196	15
1072	21	178	102	190	16	37	53	16
1163	26	331	182	513	312	757	1069	17
1031	29	273	101	371	427	303	730	18
2189	38	359	507	866	32	21	53	19
11676	370	2549	1986	4535	5800	3346	9146	

Mówiąc o potrzebie podniesienia hodowli nasion, winniśmy uprzedzić naszych czytelników, że nie mamy bynajmniej na myśli tych nasion, które u nas tylko z trudnością dałyby się hodować, lecz wyłącznie takie, które w naszym klimacie z łatwością mogą się wychowywać, a które przy wzorowej uprawie mogą zapewnić ich hodowcom tak obfite źródło dochodów, jakiego żadna inna gałąź uprawy dać nie jest w stanie.

**Wiktor Hr. Baworowski, Dyrektor Oddziału Strusowskiego
wypielegnował i zasadził.**

W miejscowości	Sztuk drzew		
	owocowych	dzikich	ogólnie
Baworów	419	118	537
Krowinka	64	60	124
Łuka	272	113	385
Łoszniów	587	298	895
Myszkowice	1124	—	1124
Zastawie	65	94	159
Ogólnie	2531	683	3214

prócz tego zaś: *a)* angielski ogród w Myszkowicach 16 mg.; *b)* kultura w Romachowie 25 mg.; *c)* kultura na Przewalonej 20 mg.; *d)* kultura po lasach 50 mg. Ogólnie 95 mg.

A nadto znajduje się szkółka drzew owocowych w Myszkowicach stawisko obok Seretu drzewami zasadzone; ogród w Łoszniowie (5 mg.) cały, a angielski w Myszkowicach (16 mrg.) w $\frac{2}{3}$ częściach płotem głogowym opasany; nareszcie gościniec od wsi Czartoryja aż do granicy wsi Ostrów po obu stronach drzewami obsadzony, gdzie ogólnie 985 sztuk drzew wspinających cieniem swym podróżnych osłania.

Floryan Izdebski sekretarz Oddziału.

Abyśmy mogli przyjść do własnych nasion, potrzebnych krajowi, konieczną jest rzeczą porozumienie się i utworzenie ściślejszego związku pomiędzy producentami nasion, na kształt związków: belgijskiego, francuzkiego i niemieckiego producentów nasion, gdyż tylko w takim razie odosobnione dotąd prace poszczególnych producentów nie byłyby w przyszłości przez zagranicznych spekulantów wyzyskiwane, ale mogłyby przynieść w dwójnasób większe od dotychczasowych korzyści. Utworzenie takiego związku, czy stowarzyszenia tem się usprawiedliwia, że gdy pojedynczy hodowca tylko wyjątkowo mógłby się zajmować uprawą większej partii rodzajów i odmian nasion, a cały ogół

rolników, ogrodników i miłośników ogrodnictwa we własnym dobrze zrozumianym interesie powinien się ograniczyć tylko na niektóre gatunki, przeto w celu produkowania wszystkich nasion, które mogą być u nas z korzyścią uprawianemi, niezbędnem jest, jeżeli już nie ścisłejsze stowarzyszenie, które na razie trudnem być by mogło, to przynajmniej porozumienie się wszystkich sił pracujących w jednym ognisku neutralnem, jak n. p. w Galicyjskiem Towarzystwie pszczelniczo-ogrodniczem.

Aby słowa moje nie były mylnie zrozumiane, winienem tu na wstępie oświadczyć, że w wywodach moich opieram się na tej zasadzie, iż każda świadoma siebie i swoich celów społeczność we wszystkich pracach swoich musi się opierać na związkach, połączonych ze sobą wspólnością interesów.

Otóż zadaniem proponowanego związku producentów nasion byłoby:

1. zbliżyć do siebie ludzi z pewnem specjalnem wykształceniem, a głównie rolników i ogrodników, kupców, handlujących przeważnie produktami rolnymi i ogrodnictwami.

2. Gdyby przyszło do pewnego porozumienia się pomiędzy związkowymi, należałoby, jak to się praktykuje wszędzie pomiędzy związkowymi za granicą, a u nas pomiędzy żydami, uskutecznić podział pracy i rozdzielić pomiędzy siebie pewne, uznane za dobre i pożyteczne do hodowli nasion gatunki, z obowiązkiem przyjęcia od każdego ze związkowych sprodukowanych przezeń na zasadzie umowy nasion, bądź na zamianę na inne gatunki nasion członków związkowych, bądź też, gdyby umowa do tego zobowiązywała i gdyby nieświadomi dróg handlowych producenci tego od związkowych żądali,—zakupienia od każdego z producentów nadwyżki wychowanych nasion po pewnej średniej oznaczonej cenie, lub też dopomożenia im do zbytu tychże nasion w kraju lub za granicą.

Podział taki produkcji nasion, niezbędnych krajowi, pomiędzy związanymi solidarnie producentami, zabezpieczając ich: od nadzwyczajnego wyzyskiwania zagranicznych spekulantów, od nadmiernego produkowania jednych, a od zaniedbywania produkcji innych nasion, dałby nam jednocześnie możność obznajmienia się dokładnego z hodowlą pewnych gatunków nasion i dojścia w tejże specjalności do pewnej doskonałości. Jeżeli hodowla nasion we Francyi, w Belgii i w Niemczech stanęła na pewnym stopniu doskonałości i jeżeli nasiona otrzymywane z Paryża, Gandawy i Erfurtu dają nam pewną rękojmię dobroci, jest

to tylko następstwem specjalnych upraw nasion, bądź w tych ogniskach handlowych, bądź też w okolicach tychże miast dokonywanych.

Wyłożywszy potrzebę związku krajowego producentów nasion i podziału produkcji tychże, winniśmy tu zwrócić uwagę na główne błędy i przeszkody, tamujące podniesienie hodowli nasion w kraju, do których w pierwszym rzędzie należy niski stan uprawy ziemi w ogóle i brak znajomości pierwiastków ziemię urodzajną składających, który nie daje hodowcy pewności siebie, tyle potrzebnej do produkowania rozmaitych gatunków nasion; przyczem brak nam cierpliwości i wytrwałości, cnót tyle potrzebnych do tak żmudnej, chociaż tak korzystnej pracy, jaką jest uprawa i hodowla nasion.

Głównym tedy warunkiem, bez którego ani myśleć można o podniesieniu racjonalnej hodowli nasion, jest wzorowa i oparta na podstawach nauki ich uprawa. Ponieważ wszystko, cobyśmy tu powiedzieć mogli o wzorowej uprawie nasion, zawarte jest, w artykule naszym pod tytułem „Uprawa ogrodowa“ w Nr. 4. 5. i 7. *Bartnika Postepowego* z r. z. zamieszczonym, który za obszerny jest, ażebyśmy go tu w całości przytoczyli, tych więc wszystkich, którzyby poglądy nasze poznać chcieli, odsyłamy do tego artykułu.

Jak dalece całkowite znawożenie ziemi do wzorowej uprawy i do utrzymania pewnych odmian nasion jest koniecznem, najlepszym tego dowodem były znane nam próby, robione w kraju naszym z upowszechnieniem najznakomitszej pszenicy polskiej Sandomierką zwanej, której ziarna już w drugim pokoleniu (roku) odchodziły od pierwiastkowego typu, pomimo to, że uprawiali ją znakomici pod każdym względem gospodarze. Jak się okazało, Sandomierka nie udawała się dla braku ziemi gliniasto-piaszczystej, a głównie dla braku fosforanów i soli potasowych, które w ojczyźnie swej w Sandomierskiem — w dostatecznej ilości posiada. A że co się dzieje z Sandomierką, dzieje się lub dźać się może i z wieloma innymi nasionami, należałoby przeto, pomimo wzorowej uprawy i należytego pielęgnowanie roślin na nasienie, odnawiać przynajmniej co lat parę i sprowadzać nasiona z miejsc znanych z sumiennej uprawy.

Drugą wadą przeszkadzającą hodowli nasion jest — nieznanomość pierwszych zasad fizjologii roślin, która sprawia, że hodowcy nasi wbrew wszelkim zasadom nauki, zamiast pielęgnować na jednym miejscu po jednej odmianie z każdej rodziny, pielęgn

gnuja jednocześnie, nie już po kilka rodzajów, ale nawet po kilka odmian jednego rodzaju roślin; w skutek czego przez wzajemne krzyżowanie się przy zapładnianiu roślin jednego gatunku, tracą się, nie już same tylko typowe przymioty, ale nawet wyradzają się potworne mieszańce, jak n. p. kalarepy i kapusty, brukwi i jarmużu i t. p., skutkiem czego nasiona zwodza się, — W celu zapobieżenia łączeniu się rozmaitych odmian i gatunków roślin, które dokonywa się przez przenoszenie pyłku kwiatowego najczęściej przez owady, należy zważać, ażeby rośliny dwóch odmian były siane (względnie sadzone) w odległości co najmniej 100 metrów; chociaż w wielu miejscach we Francyi trzymają się producenci nasion tej zasady, ażeby odmiany roślin hodowane na nasiona były od siebie oddalone o 1000 metrów. Kto produkuje nie wiele roślin na nasienie, może zapobiedz zapłodnieniu przez owady, osłaniając nasienniki gazą.

Trzecim błędem jest ten, że rośliny, przeznaczone do wychowywania nasion, nie bywają ściśle gatunkowane, w skutku czego z jednej rośliny otrzymujemy częstokroć liczne odmiany i tracamy powoli pierwotne, a cenione typy, za którymi znawcy tak słusznie się ubiegają. Otóż nader ważną jest rzeczą umieć wybrać owe typowe rośliny na nasiona, gdyż tylko przy tak ścisłym doborze roślin możemy nie tylko przechować piękne odmiany, ale nadto dochować się nowych odmian ulepszonych.

Czwartym błędem, nie mniej ważnym jak i poprzednie, jest ten, że nasiona u nas produkowane nie są dostatecznie czyszczone i gatunkowane. Wiadomo bowiem, że przy najtroskliwszej i najbardziej wzorowej uprawie nie można otrzymać jednokich nasion, ale że z jednego pnia są jedne celne (wyborowe), a inne pośrednie. Ważną tedy nader jest rzeczą, ażeby nasiona do rozplodu i na handel przeznaczone, były celne, gdyż tylko z nasion celnych otrzymujemy typowe rośliny, a we wszelkich poślach tracą się dobre przymioty rośliny.

Jeżeli zagraniczni producenci nad nami celują i jeśli nas wyzyskują na polu produkcyi nasion, zawdzięczają to głównie temu, że obok wzorowej uprawy, o ktorej dopiero co mówiliśmy, starają się jeszcze zachować wzmiankowane powyżej środki ostrożności i troskliwości. Jeśli więc chcemy z nimi współzawodniczyć w hodowli nasion, winniśmy się ściśle trzymać zasad pod tym względem przez naukę nam podanych, pamiętając o tem, że w hodowaniu nasion nigdy nie można być dosyć ostrożnym

i troskliwym. Inaczej nigdy nie otrzymamy nasion własnych tyle dla nas samych i dla rozwoju ekonomicznego kraju pożądanym.

Rozszerzyliśmy się nieco nad produkcją nasion w tym jedynie celu, ażeby zwrócić szczególniejszą uwagę czytelników na potrzebę popierania tego działu kultury, dla którego jesteśmy ciągle w zależności i na łasce zagranicy. Interes i honor naszego kraju rolnego po nas wymagają, ażeby nazwa „rolniczy“ nie była jak dotąd tylko czczem słowem, lecz ażebyśmy zapobiegli temu, iżbyśmy nie byli przymuszeni jak dotąd, kupować za granicą przynajmniej tego, co u siebie mieć możemy i mieć powinniśmy.

Miron Krypiakiewicz.

Już po złożeniu powyższego artykułu do druku gorliwa zawsze o dobro naszego Towarzystwa Pani Zofia Szymanowska ze Spasowa nadesłała nam list do niej pisany przez Szanownego Prezesa Oddziału Bełzko Sokalskiego Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, a Członka naszego Towarzystwa pana Jana Dworzaka z życzeniem umieszczenia go w „Bartniku.“

Czynimy tem chętniej zadość temu ze wszech miar słusznemu życzeniu Szanownej Przewodniczącej Oddziału Sokalskiego, ile że treść listu pana Jana Dworzaka może się przyczynić do rozjaśnienia i poparcia myśli w artykule powyżej pomieszczonym zawartych.

Tehłów 15. stycznia 1880.

Otrzymałem list Wiel. Pani pełen uprzejmych wyrazów, za które najpiękniejsze dzięki składam.

Ale przyznam się otwarcie, iż bynajmniej na tak pochlebne mniemanie nie zasłużyłem.

Jeżeli to ma być moją zasługą, iż posadziłem pierwszą lepszą fasolę i drożej za granicę sprzedałem, jakby naszym żydkom, to zostałem dostatecznie za to wynagrodzonym, co ostatecznym celem jest naszej produkcji.

Co zawierał mój ostatni list, pisany do Wiel. Pani, nie umiem sobie przypomnieć, jednakowoż powtórzę, iż przewodnią moją myślą jest, Towarzystwom naszym wskazać drogę, którąby nam iść wypadało, ażeby podnieść nas samych, w obec siebie i w obec drugich, oraz ażeby nabyć zaufania we własne siły.

Każde Towarzystwo, jakiegokolwiek nazwy w terażniejszych czasach, ma tylko wtenczas racją bytu, gdy obok korzyści moralnych, staną i korzyści materyalne, dlatego zdaje mi się, iż Zarząd Centralny Towarzystwa, wielceby się dla sprawy krajowej przysłużył, gdyby raczył zająć się zbadaniem dróg handlowych dla naszych produktów ogrodowych, i gdyby pośredniczył pomiędzy producentami i handlarzami.

„Jakie zyski handel z naszych produktów osiąga, przytoczę tu małe przykłady: oto otrzymałem katalog nasion Pana Knopfa z Erfurtu, znajduję w nim dwa gatunki fasol, które ja do handlu p. Benarego odesłałem, a mianowicie: *Biały Jasiek* 100 kilgr. za 16 złr. i *Pała-*